

213 220  
266

P r o t o k ó ł .

Dnia 30 sierpnia 1947 r. w Krakowie . Członek Głównej Komisji  
Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , sędzia grodzki dr Sta-  
nisiław Zmuda , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Naj-  
wyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. Idz.  
Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10  
listopada 1945 r. (Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293 ) , w związku  
z art. 254 , 107 , 115 kodeksu postępowania karnego przesłu-  
chał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia  
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co nastę-  
puje : - - - - -

Nazywam się : Michał S k a w i Ń s k i ,  
urodzony dnia 23 lutego 1923 w Krakowie , syn:  
Michała i Marii z d. Olesiak , religii : rzym-  
skokatolickiej , stanu wolnego , uczeń , naro-  
wowości i przynależności państwowej polskiej ,  
zamieszkały w Krakowie , ul.Friedleina 16 a.,  
niekarany : - - - - -

Zostałem aresztowany przez gestapo 12 kwietnia 1940 r. koło  
Czorsztyna w drodze na Węgry . Więziono mnie najpierw w Nowym  
Targu do 18 maja 1940 , następnie przewieziono do więzienia  
Montelupich w Krakowie , skąd transportem samochodowym w dniu  
20 czerwca 1940 odstawiono mnie do Oświęcimia . W obozie  
oświęcimskim więziony byłem do końca października 1944 , po-  
czym przetransportowano mnie do obozu w Oranienburgu , gdzie  
pracowałem najpierw w fabryce Heincla , następnie w Klinke-  
werk aż do 18 kwietnia 1945 . W dniu 3 maja 1945 zostałem u -  
wolniony przez wojska amerykańskie . - - - - -

Do obozu oświęcimskiego przybyłem 20 czerwca 1940 r. i otrzy-  
małem numer 1023. Kwarantanny nie przechodziłem , lecz przy -

*Michał Skawiński* /

217 221  
267

dzielono mnie zaraz do prac , najpierw w Gliwitz-Kommando  
a następnie do różnych robót ziemnych , transportowych , przy  
rozbiórce domów itp. Dłużej pracowałem w Bauhofkommando . Od  
r. 1941 aż do końca mego pobytu w obozie pracowałem już w Ma-  
lerei - Bauleitung jako malarz . - W lecie 1943 r. przydzielo-  
ny byłem przez okres 2 miesięcy do karnej kompanii (SK) w Brze-  
zince . - - - - -

W czasie mego pobytu w obozie oświęcimskim zetknąłem się  
z różnymi SS-mannami , przy czym znaną mi jest działalność  
niektórych z nich . - Znany mi jest i z widzenia i z nazwiska  
SS-mann Plagge , znany wśród więźniów jako " fajeczka " . Był  
on "Sportführerem", odznaczał się wielkim sadyzmem i okrucień-  
stwem w stosunku do więźniów , których bez powodu bił kijem  
przy lada okazji, gdzie popadło i zamęczał więźniów wyczerpu-  
jącymi ćwiczeniami. Sam nie przechodziłem " sportu " pod kie-  
runkiem Plaggego, lecz niejednokrotnie widziałem jak ćwiczył  
innych więźniów , oraz widziałem jak za tarzającymi się po  
ziemi więźniami chodził i kopał im końcem buta piasek w oczy.  
Plagge był postrachem więźniów w całym obozie i należał do  
wyższych rangą SS-mannów , w których towarzystwie się obracał,  
jakkolwiek jego stopnia służbowego dokładnie nie znałem . Wiem,  
że Plagge pełnił przez jakiś czas funkcje Blockführera w obozie  
macierzystym , lecz z działalnością jego z tego okresu bezpośred-  
nio się nie zetknąłem , a w końcu był Rapportführerem w obozie  
cygańskim i tam widywałem go w związku z moją pracą malarską  
przy odwszalni i szpitala obozu cygańskiego . Widywałem go wte-  
dy chodzącego często z kijem i bijącego więźniów , a więźnio -  
wie obozu cygańskiego bali się go . - - - - -

Znany mi jest również i z nazwiska i z widzenia Aumeier , który  
był pierwszym Schutzhaftlagerführerem obozu oświęcimskiego .

*Skawinski*

215 (268)  
222

Był on małego wzrostu , znany wśród więźniów jako "Łokietek".  
Przez cały prawie dzień widać do było w obozie , nosił pisto-  
let , groził nim więźniom , strzelał w powietrze , ponadto  
bił i kopał więźniów , a był dobrze wygimnastykowany i do  
więźniów doskakiwał i kopał w podskoku . Z jego polecenia blo-  
kowimieli za zadanie obserwować działalność więźniów i za naj-  
drobniejsze rzekome przewinienie donosić Aumeierowi , który  
po wieczornym apelu doraźnie wymierzał kary , przeważnie bi-  
cie na koźle . W czasie gdy jako malarz pracowałem w kuchni  
dla więźniów i zorganizowałem sobie przy tej sposobności tro-  
chę żywności z zapasów pożydowskich , na skutek doniesienia  
stanąłem do raportu przed Aumeierem , który doraźnie skazał  
mnie na 15 uderzeń kijem . W jego obecności karę tę wykonali  
Stiwitz i Schulz . Następnie przeznaczył mnie Aumeier do ra-  
portu karnego , w którym Palitsch wymierzył mi karę: 2 miesiące  
kompanii karnej . Widziałem kilka egzekucyj publicznych przez  
powieszenie na szubienicy, wystawionej przed kuchnią dla więź-  
niów . Egzekucje te odbywały się z rozkazu i obecności Aumei-  
era . Brał on również czynny udział w strzelaniu więźniów na  
bloku nr 11 , o czym opowiadał mi dokładnie nieżyjący już ko-  
lega-więzień Szostak , funkcyjny w bunkrach bloku nr 11. Wi-  
działem nieraz Aumeiera w czasie akcji wchodzącego lub wycho-  
dzącego z bloku nr 11. - - - - -

W związku z moją pracą malarską zetknąłem się również w ciągu  
r.1944 z SS-mannem Kurtem Müllerem , który wówczas pełnił  
funkcje Arbeitsdienstführera . Niejednokrotnie widziałem jak  
Müller ręką bił więźniów przeważnie po twarzy , przeprowadzał  
lotne rewizje wśród więźniów na mniejszych , zewnętrznych ko-  
mandach pracy i koledzy więźniowie żalili się do mnie nieraz,  
że Müller za lada głupstwo składa na nich meldunki karne , co  
pociągało za sobą różne kary , nawet bunker . - - - - -

*Marian*

Znam również ówczesnego szefa Malerei-Bauleitung - Taddiken Fritza - SS-Unterscharführera , gdyż był on moim przełożonym od r. 1941 ( od końca ) aż do czasu wyjazdu mego z Oświęcimia. Znam go dobrze i z nazwiska i z widzenia , był to mężczyzna wysoki, blondyn . W zakresie malarstwa był on fachowcem i sam rozdzielał i dozorował prace malarskie na terenie obozu , jak również i poza obozem . Był to zapalony partyjnik , nosił na rękawie bluzy naszywkę w kształcie litery "V" , co oznaczało kilkuletnią już przynależność do partii . W rozmowie z więźniami podkreślał zawsze swoją przynależność partyjną i ubóstwiał Hitlera . W stosunku do podległych mu więźniów zachowywał się - jak na SS-manna - całkiem poprawnie , nie zauważyłem , by więźnia kiedy uderzył , robił na niego meldunek lub przeszkadzał w zorganizowaniu żywności . Był to typ zrównoważonego i spokojnego człowieka , zajętego tylko pracą w swoim zawodzie . - Znany mi jest również z nazwiska i z widzenia - Josten , SS-mann w stopniu oficerskim , który był dowódcą kompanii wartowniczej i kontrolerem posterunków strażniczych i różnych komand pracy ~~maxxxxxxxxxxxx~~ poza obozem . - Był to mężczyzna średniego wzrostu , chudy , o pociągłej twarzy i wystających kościach policzkowych , zawsze blady z dużą ilością zmarszczek na twarzy , nosił okulary w czarnej oprawie . Sam obserwowałem go nieraz w czasie lotnych kontroli więźniów poza obozem , a nadto od kolegów więźniów słyszałem , że przy każdej takiej kontroli robił on meldunki karne , kończące się zawsze surowymi karami . Wśród więźniów był on postrachem . Kilka razy kontrolował również placówkę pracy , w której ja byłem zatrudniony i przy tej okazji krzyczał na więźniów , zwracał uwagę czy więźniowie pracują usilnie , czy też w pracy zaniedbują się , jak również czy nie kontaktują się z osobami cywilnymi lub nie organizują czegoś.

Poza tym bezpośrednich wiadomości o działalności Jostena  
nie posiadam . . . . .

Na tym protokół zakończone i po odczytaniu podpisano .

S w i a d e k :

*Michał Skawiński*

( Michał Skawiński )

Protokołowała :

*Aniela Bereznička*

( Aniela Bereznička )

st.rej.Prok.S.O.

Sędzia grodzki :

*Stanisław Zmuda*

( dr Stanisław Zmuda )

Biuro Udostępniania i  
Archiwizacji Dokumentów